**Wywiad przeprowadził Hubert Klecki, uczeń klasy V B**

Osoba opowiadająca - **Krystyna Trela** moja babcia

**„Święty Jan Paweł II w moich wspomnieniach”**

**Cześć babciu! Wiem, że byłaś na spotkaniu z Janem Pawłem II podczas Jego pielgrzymki do Polski, a Msza Św. była odprawiana w Starym Sączu.**

Cześć Hubercik. Tak byłam.

**Proszę, opowiedz o tym wydarzeniu.**

Więc posłuchaj… Było to 16 czerwca 1999 roku. Wyjechaliśmy z Brzeska tuż po północy, pogoda była brzydka i padał deszcz. Do Nowego Sącza dojechaliśmy autobusem około godz. 3 w nocy. Autobus został na parkingu i dalej pieszo całą grupą szliśmy do Starego Sącza na Błonia, gdzie znajdował się nasz sektor. Trasa była trudna, a odległość to ponad 10 km, w deszczu szliśmy ponad 2 godz. Byłam zmęczona, ale z niecierpliwością oczekiwałam na spotkanie z Janem Pawłem II. Zaskoczeniem było również samo miejsce. Na Błoniach po ulewie i przejściu tysięcy ludzi miejscami było błoto i nie było gdzie usiąść.

**I co dalej? Były jakieś ławki, bo pewnie nogi Cię już bolały?**

Nie, żadnych ławek nie było. Prawie każdy niósł ze sobą krzesełko polowe lub karimatę i na tym można było sobie usiąść. Młodzież po prostu siedziała na trawie lub na swoich kurtkach bądź pelerynach. Dla takiego ogromu ludzi nie jest możliwe zorganizowanie miejsc siedzących.

Pielgrzymi powoli wypełniali sektory, śpiewaliśmy pieśni i modliliśmy się. Pogoda nadal była brzydka - padał deszcz. Poinformowano wiernych, że Papież nie przyjedzie do Starego Sącza. Poprzedniego dnia upadł w łazience i rozbił sobie głowę. Było duże poruszenie wśród wiernych. Po jakimś czasie znowu dotarła do nas wiadomość, że jednak Jan Paweł II będzie celebrował Mszę św. w Starym Sączu. Podczas tej mszy modliliśmy się wspólnie z Papieżem o kanonizację Błogosławionej Kingi. Podczas homilii zwracał się do nas, byśmy żyli zgodnie z nauką Jezusa Chrystusa, przestrzegali przykazań Bożych i starali się być świętymi. Za przykład postawił św. Kingę, królewnę węgierską, która pochodziła z rodziny można powiedzieć świętej, bo jej siostry były świętymi – Małgorzata i Jolanta. Św. Kinga żyła według przykazań nawet po przybyciu do Polski. Złożyła śluby czystości wspólnie z mężem. Małżeństwo razem troszczyło się o sprawy Pana, ale również uczestniczyła w rządzeniu, wykazując się dużą odwagą i stanowczością, pomagała biednym. Podczas wojen swoje wiano przeznaczyła dla kraju. Jak głosi podanie, za jej wstawiennictwem powstały kopalnie soli w Bochni i Wieliczce. Była założycielką klasztoru Klarysek w Starym Sączu. Życie św. Kingi przepojone było dobrocią i za wzór właśnie ją stawiał nam Papież. Jako królewna, a później księżna i żona polskiego króla żyła w świętości. Pomagała biednym, leczyła chorych. Właśnie swoje życie należy przenosić na grunt rodziny, szkoły, pracy, na wioski, miasta i cały kraj. Św. Kinga dawała świadectwo życia miłosiernego, aby w naszych sercach zagościło pragnienie, które kształtuje nie tylko nasze prywatne życie, ale wpływa również na kształt społeczny. Dotyczy to również rodzin, w których żyjemy, aby w nas wzbudzić siłę dobra, a jej źródło znajduje się w Jezusie Chrystusie. Oczywiście na zakończenie homilii odbył się spacer geograficzny szlakiem ze Starego Sącza przez Radziejową górę do Krościenka, przekraczamy Dunajec i jesteśmy w Nowym Sączu i jesteśmy znowu w Starym Sączu. Po wzruszeniach związanych z Mszą Św. postanowiłam obejrzeć z bliska ołtarz. Był on wykonany z drewna w stylu góralskim, przystrojony kwiatami. Najciekawszy był strumyk, który płynął od ołtarza po stopniach. Oczywiście to była specjalna kompozycja dla tak wielkiej i tak wyczekiwanej osoby, jaką był Karol Wojtyła nasz Papież Polak. Później nastąpił powrót i żal, że pora się rozstać. Czas było wracać, wszyscy pielgrzymi ruszyli do swoich autokarów. Droga była przepełniona i powrót był znacznie dłuższy. Nie obyło się bez przygód – zabłądziłam w Nowym Sączu i nie mogłam trafić na parking, gdzie stał nasz autobus. Na szczęście po długich poszukiwaniach udało mi się trafić. Około godziny 20:00 byłam w domu. To nie koniec wzruszeń. W telewizji cały czas trwała transmisja z Wadowic, gdzie udał się Jan Paweł II i oczywiście opowiadał słynną opowieść o kawiarni i najlepszych kremówkach, jakie są w tym mieście, a może i w całej Polsce. Znowu wróciły przeżycia i wspomnienia ze Starego Sącza.

Wiesz Hubert, te słowa zawarte w homilii dały mi dużo do myślenia i stały się dla mnie i dla wielu ludzi źródłem wiary, nadziei i miłości zarówno w rodzinie, jak i w społeczeństwie. Dodały mi otuchy na trudne dni, w jakich przyszło żyć. Słowa te stały się wskazówką, jak postępować, aby nie zgubić wiary, a co za tym idzie i samego Boga. Byłam bardzo wzruszona słowami Papieża, które były jakby balsamem uspokojenia i pomimo niewygód i zimna byłam bardzo szczęśliwa, że mogłam uczestniczyć w tym spotkaniu. Nawet w mojej pracy starałam się zastosować słowa Jana Pawła II poprzez przestrzeganie przykazania miłości, szacunku dla drugiego człowieka i pomocy w miarę moich możliwości.

Po dziesięciu latach postanowiłam odwiedzić miejsce Mszy Św. w Starym Sączu. Zobaczyć, powspominać i od nowa przeżyć ciepłe słowa Ojca Świętego związane z tym miejscem. Czułam tam Jego obecność i pewnie każdy, kto tam wraca, też czuje tę bliskość między Ojcem Świętym   
a Błoniami w Starym Sączu. Jakże się tam zmieniło. Oczywiście ołtarz został na swoim miejscu, ale obok powstały nowe nowoczesne budowle - Dom Pielgrzyma, Muzeum Jana Pawła II, w którym można oglądać pamiątki. Odwiedzający to miejsce pielgrzymi mogą po trudach podróży tam odpocząć. Przed ołtarzem wróciły wspomnienia sprzed 10 lat i tamto wzruszenie oraz przeżycia. Jednak słowa Papieża nie poszły na darmo, moja wiara ugruntowała się i jestem wdzięczna za słowa otuchy, jakie wówczas wlał w moje serce. Spotkanie z Janem Pawłem II było dla mnie osobiście wielkim przeżyciem, a jego słowa były wskazówką, jak żyć i nieważne jest tylko MIEĆ, ale również BYĆ i wdrażać słowa w czyn.

Wiesz Hubert, nie było to moje jedyne spotkanie z Papieżem. W 2000 r. byłam na pielgrzymce we Włoszech. Zwiedzaliśmy różne miasta. Byliśmy w San Giovanni Rotondo, gdzie żył Ojciec Pio, na Monte Cassino koło Rzymu i w Watykanie, gdzie uczestniczyłam w ogólnej audiencji na Placu Św. Piotra oraz we Mszy Św., którą celebrował Jan Paweł II. Było to również wielkie i wzruszające przeżycie podobne do tego, jakie miało miejsce w Starym Sączu. Dlatego chciałabym, aby Twoje życie było zawsze pełne wzruszeń i przeżyte z Bogiem, a w Twojej rodzinie była zawsze wiara, nadzieja i miłość.

**Babciu szkoda, że Jana Pawła II już nie ma z nami, że nie dane mi było Go poznać, że nie będę miał możliwości wybrać się na spotkanie z Nim tak jak Ty. Już wiem, że był dobrym, wartościowym człowiekiem, pełnym wiary, nadziei i ufności. Kochał ludzi, kochał młodzież, kochał cały świat. Jestem dumny z tego, że jestem Jego rodakiem. Zawsze będę pamiętał o Janie Pawle II. Babciu bardzo dziękuję Ci za rozmowę ze mną i za tę mądrą lekcję o naszym Papieżu Janie Pawle II.**

